

Mały susełek bardzo dobrze zapamiętał rozmowę na temat leśnego teatrzyku i co dzień odwiedzał skrzata Jagódkę, pytając, kiedy przedstawienie będzie gotowe.

– Że też ja zawsze muszę palnąć coś takiego... – pluł sobie w brodę biedny skrzat.

Niestety wyglądało na to, że młody nie odpuści. – Jak to dobrze, że sowa już nie śpi – pomyślał Jagódka, słysząc pogodne nucenie dochodzące z dziupli.



– Potrzebny mi pilnie jakiś ciekawy scenariusz teatralny – spojrzał błagalnie na Mądrą Głowę, która zawsze potrafiła wyszperać coś interesującego.

– Gotowej sztuki nie mam – zafrasowała się sowa. – Ale bajek nadających się do wystawienia na scenie mogę ci zaproponować mnóstwo.

– Na przykład? – chciał wiedzieć Jagódka.

– Na przykład... o złotej rybce – sowa podfrunęła nieco i ściągnęła z półki małą, niepozorną książeczkę. – Oto i ona. Jakbyś miał kłopoty z napisaniem scenariusza, to wpadnij nad ranem.





- Wielkie dzięki – pokręcił głową skrzat. – Ale o tej porze to ja śpię i to mocno.
- W takim razie będziesz musiał poradzić sobie sam. A teraz, nie gniewaj się, ale muszę już lecieć.

I poleciała.

- Cóż, nie święci garnki lepią – westchnął Jagódka i pogrążył się w lekturze. Na drugi dzień plan miał już gotowy. Rybaka zagra zajaczek, żonę rybaka Poziomka, a rybkę tchórz. Miś przygotowuje dekoracje. Trzeba jeszcze tylko namalować plakat i rozesłać zaproszenia, ale o to będzie można poprosić wiewiórkę.

Wieczorem zespół teatralny pod wodzą sławnego reżysera Jagódki odbył pierwszą naradę. Skrzat opowiedział wszystkim bajkę o złotej rybce i rozdzielił role.

– Ale... jak ja się mam przebrać za ryb-
kę? – zmartwił się tchórz.

– Rybkę możemy wyciąć
z kory – zaproponowała
Poziomka. – Ty jej tylko
użyczysz głosu. Scho-
wasz się za niebieską
zastonkę, która będzie
udawała morze, i cien-
kim głosikiem popro-
sisz: „Wypuść mnie
rybaku, a spełnię
twoje trzy życzenia”.

